Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 23 Kwietnia 1910 Nr. 93

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2. Tel. 340.
Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie i na prowincyi

Kosztowna administracya.

Minister spraw wewnętrznych dr. Haerdtl stwierdził onegdaj w parlamencie, że pensye urzędnicze wynoszą w Austryi przeszło *700 milionów koron rocznie.* Jest to niemal trzecia część całego dochodu państwowego, nie dziw więc, że cyfry te, podane parlamentowi bez osłonek przez samego ministra wywołały w parlamencie pewną konsternacyę. Celem zmniejszenia wydatków na administracyę podniósł minister kwestyę zmniejszenia liczby urzędników.

Odrazu tego rodzaju rzecz nie da się absolutnie przeprowadzić, bo trudno ludzi, których się zaangażowało do pracy i zakontraktowało, na bruk powyrzucać. Zresztą przy dzisiejszym biurokratyzmie austryackim trudnoby to było nawet wykonać, bo inaczej cała maszyna biurokratyczna przestałaby poprostu funkcyonować. Z maszyny wysoce skomplikowanej, złożonej z mnóstwa kółek i kółeczek nie można swobodnie, przypuśćmy 10% kółek wyrzucić, bo maszyna stanie. Ażeby ilość kółek zmniejszyć, trzeba obmyśleć nowy, prostszy system maszyny.

Obecnej hyperprodukcyi armii urzędniczej *winien jest tylko system*, stary, biurokratyczny, bezmyślny, polegający na korespondowaniu biura z biurem, podczas gdy połowę spraw możnaby daleko prostszą i szybszą drogą załatwić. Ten system stał się plagą nie tylko dla społeczeństwa, które wydołać nie może ciężarom, jakie kosztuje administracya — ale i dla samych urzędników, bo wszak ustawicznie, na każdem zgromadzeniu urzędniczem słyszymy skargi, że urzędnicy są przeciążeni pracą. Więc błąd leży w metodzie pracy i systemie załatwiania spraw.

Drugim powodem strasznej drożyzny naszej administracyi jest to, że w systemie administracyjnym potworzono w dawnych jeszcze czasach i tworzy się w dalszym ciągu cały szereg stanowisk biurokratycznych, zgoła niepotrzebnych. Są to zazwyczaj stanowiska wyższe, dobrze płatne, bo tworzono je zazwyczaj dla kuzynów rozmaitych wybitnych polityków, wpływowych mężów, lub też dla przeróżnych skrachowanych „polityków bez zajęcia“, którym koleżeńskość nakazywała „coś dać, boby nie mieli z czego żyć“. Stanowisk takich istnieje w Austryi niezliczona ilość.

Jeżeli rząd na seryo chce się zabrać do zmniejszenia kosztów administracyi, które przy utrzymywaniu dzisiejszego systemu dojdą niedługo do miliarda koron — to niech zabierze się do obmyślenia prostszych środków „urzędowania“ i do wyrugowania wszystkich „posad protekcyjnych“. Jeśli te dwie rzeczy zostaną przeprowadzone, zyskają na tem wszyscy: społeczeństwo, państwo i dotychczasowi urzędnicy, którym najbardziej chyba obecny system protekcyjny dokwiera.

Ulgi przy licytacyach.

Celem zapobieżenia ruinie ekonomicznej dłużnika, którego posiadłość rolna wystawioną została za drobny dług na licytacyę, wydało ministerstwo sprawiedliwości reskrypt, w którym nakłada na sędziego egzekucyjnego i komisarza sądowego, przeprowadzającego oszacowanie posiadłości włościańskiej, wystawionej na licytacyę, obowiązek, by w razie, gdy dłużnik jest nieporadny, mało obrotny, z przepisami prawa nieobeznany, udzielili mu rad i wskazówek, jakie ma wnioski postawić, aby nie dopuścić do sprzedaży całej swojej posiadłości, gdy cena sprzedaży jednej albo kilku parcel może wystarczyć na pokrycie drobnych długów, dla których zaspokojenia dozwolono na egzekucyjną sprzedaż całej realności.

Zdarzały się bowiem dotąd nieraz wypadki, że z powodu kilku koron sprzedawano całą własność gruntową chłopską. Z niedbalstwa i biedy chłopa, który nie chciał lub nie mógł zapłacić niewielkiego długu, korzystali spekulanci. Stawali oni na licytacyi i kupowali za pół darmo zagrodę chłopską i wyzuwali z niej dotychczasowego właściciela.

Rozporządzenie ministeryalne zaleca sądom, aby w wypadku, gdy za drobną pretensyę wystawiono posiadłość włościańską na licytacyę, pouczały dłużników, z prawem nieobeznanych, że i za ten niewielki dług może im być ich własność sprzedaną na licytacyi. Sądy mają zarazem w takich wypadkach zająć się ratunkiem nieporadnego dłużnika, a w szczególności mają mu ułatwić udzielenie pożyczki z kasy sierocej lub innej instytucyi kredytowej na spłacenie długów, albo mają poradzić chłopu, aby coprędzej wyszukał kupca na kupno z wolnej ręki części jego gruntu, przez co może zaspokoić długi, a pozostać przy znacznej części swej posiadłości.

Dotychczas sądy praktykowały w sposób, jakiego sobie życzy ministerstwo, gdy chodziło o wystawione na licytacyę posiadłości nieobecnych nieletnich i zostających pod kuratelą.

Obecnie mają sądy analogicznie postępować wobec wszystkich dłużników, którzy z powodu nieporadności, braku oświaty itp., potrzebują szczególniejszej opieki prawa.

Nareszcie głos krytyki.

Dr Bąkowski wykazuje — naogół dość trafnie, choć możnaby z nim polemizować — sprzeczności w teoryach i praktyce naszych estetyków, gdy przyjdzie im zabierać się do prac restauracyjnych lub referować o nich. I konkluduje:

„Dogmatycznej tezy, aby „stanu pierwotnego nie przywracać“ nie można przyjąć za ogólną zasadę konserwatorską. Nie można usuwać rzeczy artystycznie wartościowych, dodatków mających wartość pamiątkową lub historyczną, ale dodatki szpetne, bezwartościowe, zmieniające stan pierwotny — nie zasługują na konserwowanie, skutkiem czego zachodzi więc często potrzeba zastąpienia usuniętej rzeczy nową, albo koniecznem jest powiększenie lub dostosowanie budynku do pewnego praktycznego celu. Ta nowa rzecz ma być według wielu teoretyków w stylu nowoczesnym. Jak takie nowoczesne rzeczy przy starych wyglądają, na to można mieć aż za wiele przykładów n. p. Kollegium Pijarów przy murach Floryańskich, dom Czynciela przy kościele Maryackim, teatr (?) przy kościele św. Krzyża, szpitale na zamku obok baszt i starych budynków. Natomiast efekt zbliżenia się nowych rzeczy do pierwotnego stylu budynku ocenić możemy patrząc na gmach Biblioteki Jagiellońskiej, Sukiennice, nawet na pseudogotyckie przybudówki przy basztach i murach Floryańskich. Należy Bogu dziękować, że Kremer z Księżarskim przy Kollegium Jagiellońskiem, a Matejko z Prylińskim przy Sukiennicach nie restaurowali ich w nowoczesnym stylu! Coby z tych zabytków zrobiła obecna sztuka stosowana, odrzucająca style historyczne, uważająca wszelką rzecz w tych stylach za kopię lub fałszerstwo! Styl historyczny nie jest paleografią nieczytelną i nieużywalną, stylów tych mogą nie rozumieć niedouczeni, ale style historyczne wyrosły z potrzeby i odpowiadają dotąd wielu potrzebom, a więc nie zamarły zupełnie; owa teoretyczna harmonia między nowemi a staremi częściami budynku, o której mówią wszyscy projektodawcy, nie da się de facto inaczej osiągnąć, jak przez zmniejszenie kontrastów między niemi, czyli przez pewne zbliżenie się do pierwotnego stylu. Tu nie idzie o wprowadzanie kogoś w błąd, o fałszerstwo, lecz o harmonię całości, o uniknienie łat szpecących, jeżeli więc zachodzi konieczność dobudowania nowego skrzydła do jakiegoś budynku, dobudówki kościelnej, nawet nowego budynku między starymi wybitnie charakterystycznymi stylem, to musi się dbać o harmonię, czyli o zbliżenie się do stylu budynku, kościoła, sąsiedztwa, inaczej musi powstać kontrast, chyba, że wyjątkowy geniusz jakiś, stworzy coś nowoczesnego, a mimo to harmonijnego — ale liczyć prawie co dzień na geniusza może tylko naiwny. Owa obawa fałszerstwa, doprowadzająca do dysputy na seryo, czy można zastąpić potłuczone ramy kamienne nowemi, czy można z fragmentów uzupełnić węgary, jest poprostu aberacyą doktrynerską, bo inaczej wszystkie te rzeczy będą na zatracenie skazane, każdy kamień musi uledz w klimacie naszym rozkładowi (vide Ogrojec przy kościele św. Barbary), a gdyby go nie można nowym zastąpić, toby wreszcie ta czuła konserwacya doprowadziła do zatraty. Wszystkie nasze zamki: Ojców, Odrzykoń, Tyniec, Tenczynek, Melsztyn, Czorsztyn, Lanckorona i t. d. zginęły, bo w nich nic nie rekonstruowano...

...Nowoczesny dodatek przy starym budynku działa na widza tak, jak w potpouri muzycznem po aryi z „Lohengrina“ kuplet Ajaksa z „Pięknej Heleny“. Miejmy nadzieję, że na W a w e l u nie zobaczymy dodatków w stylu dzisiejszej sztuki stosowanej, t. j. w stylu domu Czynciela, lub odznaczonego projektu Swastyka i t. p. ani ornamentów z pisanek jaj wielkanocnych, skrzyń bronowickich, wystrzyganek Łowickich i ciupag zakopiańskich.

Mimo pochwał sądów konkursowych „Architekta“ i rozmaitych artykułów dziennikarskich, owoce nowoczesnej sztuki stosowanej zraziły jak się zdaje i gorących jej propagatorów, bo p. Warchałowski w artykule o Wawelu wyraził „nieufność do sił artystycznych dzisiejszych“ i radzi „przeczekać“. Smutna to abdykacya po tylu pracach artystyczno-konserwatorskich w Krakowie, po frazesie p. Varsoviensisa „Sztuka polska stosowana jest!“ — po skonstatowaniu, że „sztuka nowa wyraziła się wybitnie w kilku kierunkach indywidualnych (angielski, monachijski, wiedeński, darmsztacki, a nawet krakowski)“, że „powstała sztuka nowa“ (Architekt Nr 4 ex 1909) — abdykuje się z niej, radzi się czekać przyszłości — po abdykacyi pojawia się już nawet desperacya, tj. projekt budowania — bezstylowego! Tak jest! Na Wawelu mają być bezstylowe okna, bo robienie ich wedle sąsiednich stylowych byłoby kopiowaniem, ma być tam i jakaś loggia bezstylowa — a ze sfer uniwersyteckich słyszałem, że Towarzystwo sztuki stosowanej protestując przeciw budowie Kollegium fizycznego w stylu historycznym między Kollegium novum a Biblioteką Jagiellońską, proponowało gmach b e z s t y l o w y! Mamy dość już budynków bezstylowych po nowych dalszych ulicach, a dzięki doktrynerstwu doszliśmy do tego, żeby i budynki publiczne były bezstylowo budowane, że owocem wielkich wysiłków byłby styl bezstylowy“.

(Dokończenie nastąpi).

ZE SWIATA.

Drogi wodne w Galicyi. Z Wiednia donoszą: „Zeitschrift für Eisenbahn und Schiffahrt“ podaje wiadomość, iż rząd w najbliższym czasie przedłoży parlamentowi sprawozdanie o stanie robót przygotowawczych do budowy dróg wodnych. Sprawozdanie zawierać będzie częściowe obliczenie kosztów; mianowicie k o s z t a b u d o w y z B o g u m i n a d o K r a k o w a obliczono okrągło n a s t o m i l i o n ó w k o r o n.

Wybór posła w Poznaniu. Przy wyborze ściślejszym do Sejmu Rzeszy uzyskał Niemiec, burmistrz Wilms 14242 głosy, zaś Polak, Stanisław Nowicki 19944 głosy. Wobec tego posłem został w y b r a n y N o w i c k i.

Spadek po Luegerze. „Zeit“ donosi, że obecnie okazało się, iż majątek, pozostały po Luegerze, wynosi w gotówce 132.000 kor. Lueger przechowywał pieniądze przeważnie w banknotach, a częściowo w papierach wartościowych, od których jednak przez szereg lat nie realizował kuponów.

Jak wiadomo, po zgonie Luegera uchwaliła wiedeńska Rada miejska wziąć na siebie nietylko koszta pogrzebu, ale i koszta leczenia; obecnie lekarze, którzy opiekowali się Luegerem w czasie jego choroby, zażądali tytułem honoraryum 27.000 koron. Sumę tę przyznała im Rada miejska.

Chłopi niemieccy przeciw cłom zbożowym.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

14 Ciąg dalszy.

Staś opierał się jakiś czas, starając się okazać niezłomną wolę. Ale myśl, że niebawem nastąpi rozstanie, szarpała mu serce, więc podchodził do swej przyjaciółki i mówił:

— Czy ci dokuczyłem? Nie gniewaj się, wybacz! Już tak niedługo będziemy razem.

Kazia była już zbyt bliską okresu kobiecego rozkwitu, aby to wspólne pożycie, te wspólne zabawy i igraszki nie wpłynęły na przyspieszenie jej dojrzałości. W ostatnich dniach, które spędzali razem i ona miała swoje chwile zdenerwowania. Rzucała się gwałtownie Stasiowi na szyję; wybuchała płaczem, albo nawet chwytała jego ręce i choć się wzbraniał, okrywała je pocałunkami z dziką pasyą. Te wybuchy były rzadkie, a ponieważ przychodziły nagle i niespodzianie, kładąc kres wesołości podlotka, wstrząsały i roztrajały Stasia do gruntu.

W przeddzień wyjazdu Staś z Kazią wybrali się znowu do „dziewiczego lasu“, przepalonego słonecznym skwarem. Miało się już ku końcowi sierpnia; zapadał zmierzch, godzina, w której milkną gniazda. Szli swoją ulubioną ścieżką, wśród gąszczu i naraz na tle przygasającej purpury zachodzącego słońca, które ostatnimi promieniami prześwietlało pożółkłe listowie drzew, ujrzeli małego ptaszka koloru ziemi, który skakał smutnie na gałązce, rozczapierzał skrzydełka i nadymał się, jak gdyby nie mógł zdecydować się do lotu.

Staś chwycił Kazię za ramię:

— Spojrz! — zawołał — to nasz słowik.

Tak, to był słowik, melodyjne ptasze „dziewiczego lasu“, gotujące się do odlotu. I on miał opuścić te strony, gdzie przez wiosnę i lato spiewał i kochał. Spojrzenie dzieci szło długo za nim, ręce ich złączyły się w czulszym niż zwykle uścisku, bo widok słowika wzbudził w ich sercach wspomnienie jednego z najrozkoszniejszych wzruszeń, doznanych na tem miejscu.

Patrzali załzawionemi oczyma, w dziwnym nastroju na to szare ptasze, które dotychczas ukrywało się niby niewidzialna dusza tego parku, a obojętnie ukazało się oczom patrzących teraz, gdy przestało już śpiewać.

IV.

Po odjeździe Stasia żal Kazi nie trwał długo. Zachowała mu w sercu wdzięczność, nie tyle za to, że ją kochał, lecz że jej powiedział on pierwszy po jej matce, że była piękną. Teraz, gdy wyjechał, obraz jego zacierał się zwolna w tem lekkiem, do pustoty skłonnem sercu dziewczęcia, jak zaciera się słowo, kreślone na piasku pod podmuchem wiatru. W kilka dni po wyjeździe Staś napisał do Kazi długi list, który stylem czułym i poważnym wywołał uśmiech na licu doktora. Opowiadał przebieg podróży, naprzód jednodniowy pobyt w Krakowie, potem jazdę — dla taniości trzecią klasą — nocą do Wiednia — i jak się czuł smutnym i samotnym zdala od swej uroczej przyjaciółki. Miał uczęszczać do gimnazyum, ale lękał się, że za słabo włada językiem niemieckim. Znalazł już przyjaciela, także syna urzędnika Polaka. Rodzice jego oddawna mieszkają w Wiedniu. On jest starszy odemnie i znacznie wyższy. Nazywa się Henryk Poraj. Jest uczniem wyższego gimnazyum i zawsze celującym. Spotykamy się często i mówimy o tobie. On chciałby widzieć Twoją fotografię. Kiedy ją będziesz miała i kiedy mi ją przyślesz?

Kazia, nie umiejąca jeszcze w owym czasie powiązać należycie dwu myśli na papierze, odpisała mu kilka słów nic nie znaczących, jakby odrabiała zadanie szkolne. Na drugi list Stasia, w którym już czuć było trochę żalu, tak długo zwlekała z odpowiedzią, że wreszcie zapomniała całkiem nań odpisać. I od tego czasu chłopiec, niechybnie urażony w głębi serca, nie pisał już wcale.

Tak więc rozstanie i bieg czasu zatarły rychło wrażenia, wywołane uczuciem Stasia w niedojrzałej jeszcze duszy dziewczęcia. Ale świadomość piękności, które dały jej te dziecięce hołdy, nie opuszczała jej — i od tego czasu troska o wdzięk twarzy i ciała stale zaprzątała jej uwagę. Lubiła godzinami admirować swe ręce, wydłużone, delikatne, szczupłe w przegubie, lub przesuwać palce przez rozpuszczane włosy, które lśniły ładniej i milsze były w dotknięciu od jedwabiu. W letnie wieczory, ułożywszy się do snu, wpatrywała się z lubością w swe kształtne nogi, odsłonięte od kolan do pięty. Po przez wycięcie koszuli spojrzenia jej niemal zakochane ślizgały się po drobnych a już jędrnych piersiach, różaną swą bielą odbijających od białości koszuli. Od jej ciepłego ciała, ledwo osłoniętego, wiał subtelny zapach, podobny do woni kwiatu w cieplarni.

Doktor Korski nieraz zastał ją przed lustrem, uśmiechniętą, z rozchylonemi ustami ukazującą dwa rzędy zębów jak perły, albo przeglądającą się w szybach rozwartych okien.

Ciąg dalszy nastąpi.

Nasi agraryusze i ludowcy powtarzają jak papugi hasła bogatych niemieckich i czeskich rolników, hasła wielkich posiadaczy i hodowców. *Grossgrundbesitzery*, którzy rządzą w Austryi i bałamucą ubogich chłopów rzekomą „wspólnością interesów“, sprzeciwiają się, jak wiadomo, *zniesieniu cła na zboże* (wniosek Głąbińskiego imieniem Koła) — a u nas ludowcy wodzeni na pasku przez „wielkich rolników“ krzyczą także gwałtu. Cło na zboże wynosi w Austryi 6 K 30 h. od centnara — i o tyle drożej musimy kupować zboże, a zatem i chleb. Kupuje to zboże także chłop galicyjski, który sam nie jest w stanie wyżywić się z roli.

Większość parlamentarna idzie pod komendą związku agraryuszów, na czele którego stoi „Reichsritter“ von Hohenblum. Pan ten wmawia w niemieckich chłopów wspólność interesów z wielkimi właścicielami ziemskiemi, wmawia w nich, że każda świnia przepuszczona przez granicę, zagraża ich interesom.

Obecnie budzi się jednak ciekawy ruch. Drugi reprezentant interesów agrarnych, ale chłopskich p. Pantz, również „Reichsritter“, zwołał na niedzielę ogromny chłopski wiec do Schladmung; na wiecu tym **8000 chłopów niemieckich** tłomaczył, że najistotniejszy ich interes wymaga, by cło zostało zniesione. O 6 K 30 hal. będą mieli tańsze zboże na zasiew, przy tańszej paszy będą mogli chować większą ilość bydła. Chłopi zrozumieli, że polityka związku agrarnego jest im wrogą, że byli tumanieni blagą o wspólności interesów małych i wielkich rolników i p. Hohenblum musiał do karczmy skryć się przed oburzeniem „małych rolników“.

Cała ludność pracująca, miejska i wiejska, ma istotny interes w zniesieniu ceł, które są przeszkodą w rozwoju przemysłu. Austrya przestała być krajem rolniczym; nawet Galicya, w której większość ludności zajmuje się rolnictwem, musi sprowadzać zboże z zagranicy, ponieważ nie może tyle zboża wyprodukować, ile konsumuje. Są jednak poza Austryą kraje, produkujące ogromne masy zboża na wywóz; sama Argentyna ma 54 milionów hektarów ziemi jeszcze nieuprawnej, z których całe masy zboża zasilać mogą kraje przemysłowe. Ale Austrya musi prowadzić inną politykę cłową, aby te kraje sprowadzały wyroby jej przemysłu, a w zamian dostarczały jej zboża, muszą być zniesione cła na zboże. Polityka ekonomiczna Austryi musi zostać zmienioną. Austrya musi się uprzemysłowić, abyśmy mogli żyć tanio jak inne przemysłowe państwa: Anglia, Belgia, Francya.

Pamiętnik spisany na dnie morza. W zatoce Hirosszima wydobyto wczoraj japońską łódź podmorską, która przed kilku dniami zatonęła tam z całą załogą. W kajucie znaleziono obszerne sprawozdanie o katastrofie, spisane przez komendanta łodzi. Sprawozdanie to opowiada, jak łódź nagle zaczęła opadać na dno morza, dalej o wysiłkach, czynionych przez załogę celem uruchomienia łodzi. Porucznik wyraża ubolewanie z powodu katastrofy i zaznacza, że czuje zbliżającą się śmierć przez uduszenie. Ostatnie słowa zawierają prośbę do mikada o opiekę nad rodzinami załogi.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Nowość sobotnia, komedya T. Jaroszyńskiego: „Sąsiadka“, powtórzona będzie w przyszłym tygodniu dwukrotnie, we wtorek i we czwartek. Afisze niedzielne zapowiadają po południu o godz. 3: „Wesele podczas rewolucyi“ Michaelisa, wieczorem „Eros i Psyche“ Żuławskiego. Przystąpiono do prób z wznawianego dramatu Ibsena: „Dom lalki“ (Nora).

Z teatru ludowego „Kolega Crampton“, komedya G. Hauptmana, nie była graną jeszcze w Krakowie. Ujrzymy w dziele Hauptmana stosunki i życie akademii malarskiej, nakreślone z wielką brawurą i znajomością życia artystów. Szkoła Ibsena, uzupełniona geniuszem Hauptmana, dała wielkie dzieło klasycznej piękności. Cramptona odegra dyr. E. Rygier, a ucznia jego Wiktor Wolski, b. artysta scen lubelskiej i łódzkiej. Sztuka powtórzoną będzie w sobotę. W niedzielę po południu „Koziołki“ nie grane od dłuższego czasu. Wieczór „Za Oceanem“, grane ciągle z niesłabnącem powodzeniem.

Na popis uczniów i uczenic szkoły dramatycznej p. Michała Przybyłowicza, mający się odbyć w niedzielę d. 8 maja b. r. w sali Saskiej w Krakowie, dane będą: „Kordyan“ Słowackiego — scena w więzieniu, „Śnieg“ Przybyszewskiego — akt pierwszy, „Śluby panieńskie“ hr. Al. Fredry — akt drugi, „Aszantka“ Perzyńskiego — akt drugi, „Miłostki“ Schnitzlera — akt pierwszy i „Inteligent“ scena z życia przez B. Gorczyńskiego.

Bilety na to interesujące przedstawienie, z którego połowa czystego dochodu przeznaczona jest na Dar Grunwaldzki, są do nabycia w cukierni p. Michalika, przy ul. Floryańskiej l. 45, a w dniu przedstawienia przy wejściu na salę.

Czytelnia akademicka w Podgórzu urządza w sobotę, d. 23 b. m. w sali „Sokoła“ przedstawienie. W skład programu wchodzą 3 komedye Al. Fredry: „Zrzędność i przekora“, „Odludki i poeta“ i „Nikt mnie nie zna“. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp za zaproszeniem 50 hal. Muzyka wojskowa.

Repertuar teatru miejskiego

Piątek: „Gdy młode wino zakwita“.
Sobota: „Sąsiadka“.
Niedziela pop. „Wesele w czasie rewolucyi“.
Niedziela wiecz: „Eros i Psyche“.
Poniedziałek: „Osy“.

Repertuar teatru ludowego

Piątek: „Kolega Kramptou“
Sobota: „Kolega Krampton“.
Niedziela pop.: „Koziołki“.
Niedziela wiecz.: „Za oceanem“

Co słychać w mieście?

Kanalizacya Wisły pod Krakowem.

Donosiliśmy wczoraj o zatwierdzeniu ofert na roboty około skanalizowania Wisły pod Krakowem. Oferta firmy Rodakowski, Sosnowski i Zacharyewicz na t. zw. I. los od ulicy Skawińskiej w dół rzeki aż po stacyę na Grzegórzkach opiewa na kwotę 4 mil. 538.305 koron i obejmuje budowę murów bulwarowych po stronie krakowskiej, kollektora na tej przestrzeni, budowę dróg bulwarowych i uregulowania koryta rzeki na cele kanalizacyi Wisły.

Oferta na t. zw. II. los, wystawiona przez p. Maślankę, opiewa na kwotę 3,618.255 kor. i obejmuje takiesame roboty po stronie podgórskiej, jak poprzednia po stronie krakowskiej. P. Maślanka oglądał wczoraj z inżynierem ekspozytury dróg wodnych p. Skałką tereny, na których roboty mają być przeprowadzone. — Administracya robót mieścić się będzie w lokalu przy moście podgórskim.

Roboty zaczną się po jednej i po drugiej stronie w najkrótszym czasie. Znajdzie przy nich zajęcie znaczna liczba robotników.

Nadmienić trzeba, że roboty około skanalizowania Wisły łączą się ściśle z budową kanału, mającego połączyć Kraków z Wiedniem. Najważniejsza jednak część robót, skanalizowanie Wisły pod samym Krakowem, jest jeszcze niezałatwiona i czeka rozstrzygnięcia w ministeryum.

Stan zdrowia posła Petelenza w ciągu dniu wczorajszego znacznie się polepszył. Mimo to jego ogólny stan budzi wśród otoczenia zaniepokojenie. Dziś ma się odbyć u niego konsylium lekarskie z prof. Neusserem.

Doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbędzie się dnia 23 maja.

Komisya drogowo-kanałowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. prezydenta dra Lea. Komisya rozpatrywała przyczyny szybkiego niszczenia się szos w mieście i powstawania wielkiego błota. Uchwalono odpowiednie wnioski jako wskazówki dla budownictwa miejskiego. Uchwalono budżet robót publicznych na rok 1910, postanowiono utrzymać fabrykę betonów w normalnym jej ruchu i zatwierdzono oferty na dostawę materyałów brukarskich i kamionkowych do budowy kanałów miejskich.

W Tow. wzajemnych ubezpieczeń rozpoczynają się 2 maja obrady komisyj rachunkowych Rady nadzorczej; 7 maja odbędzie się posiedzenie pełnej Rady, 11. posiedzenie Tow. wzajemnego kredytu, a 12. ogólne zgromadzenie.

„Czy i jakie zmiany dla płacących podatki może pociągnąć za sobą powstanie Wielkiego Krakowa“... Odczyt pod tym tytułem wygłosi referent biura p. Eugieniusz Urbański w dniu 24 b. m. po walnem zebraniu Tow. praw. ochr. podatników o g. pół do 7-mej wieczorem w lokalu Towarzystwa Rynek 43 II p. Zarząd Towarzystwa zaprasza na ten odczyt wszystkich, których ta sprawa interesować może.

Wyzysk emigrantów. W „Polskim Przeglądzie Emigracyjnym“ we wstępnym artykule p. J. Ok. zajmuje się manipulacyami „Gal. Tow. św. Rafała“ z księdzem Szpondrem na czele. Ks. Szponder, prezes czy dyrektor tego stowarzyszenia, które pod płaszczykiem filantropii jest zwykłą agencyą wychodźczą, zarabiającą na emigrantach, dopuszcza się, zdaniem P. P. E., karygodnych nadużyć i wyzysku wychodźców jako zamaskowany naganiacz agentury „Atlantic Express“ w Rotterdamie.

Pisaliśmy niedawno o wyłapaniu na dworcu krakowskim emigrantów, wysyłanych przez ks. Szpondra do Rotterdamu. Sprawa ta wymaga bezwarunkowo dokładnego wyświetlenia; ksiądz Szponder, o którego praktykach od dawna słyszymy, milczeć nie powinien.

Kiedyż nareszcie państwo i kraj zdobędą się na ustawę emigracyjną, któraby położyła kres ciągle praktykowanym nadużyciom i ujęła wychodźtwo, ten jedyny prawdziwy „eksport“ galicyjski, w karby!

Match footballowy. W niedzielę d. 24 bm. odbędzie się na błoniach miejskich match między „Cracovią“ a morawską „Slavią“ z Berna. „Slavia“ należy do pierwszoklasowych drużyn czeskich, a rezultaty, jakie osiągnęła w tym sezonie, wykazują, że zadanie „Cracovii“ będzie ciężkie. Wystarczy tylko przytoczyć następujące wyniki: „Slavia“—„Hana“ 5:0, „Slavia“—„Pardubice“ 2:2, „Slavia“ — „Ostrawski Team“ 13:0, „Slavia“—S. K. „Slavia I“ z Pragi 0:5. „Cracovia“ występuje w zwykłym składzie. — Skład „Slavii“ jest następujący: Voguarék, Laga, Lorenc, Budil, Becker, Klecka, Zob, Cech, Hajek (kapt.) i Burian.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie postarał się zarząd K. S. „Cracovii“ o poprzednią sprzedaż biletów w lokalu klubu, u firmy „Auto“ Plac Szczepański i u p. Weissmanna ul. Szewska. Również na błoniach urządzone będą trzy kasy.

Ze sfer pocztowych. Konstytuujące zgromadzenie krak. Związku okr. wiedeńskiego Tow. maturantów pocztowych odbyło się w niedzielę 17 b. m. w sali Klubu pocztowego. Zebranie zagaił kontrolor pocztowy p. Gans, wskazując główne cele Tow., dotychczasową jego działalność, oraz stanowisko urzędników z ukończonemi szkołami średniemi wobec rządowego projektu pragmatyki służbowej, streszczające się w trzech zasadniczych postulatach: 1. Wliczenie do awansu przynajmniej w czasie przejściowym ogólnego czasu służby, nie zaś lat w ostatniej randze spędzonych. 2) Obsadzanie posad naczelnych wyłącznie ukwalifikowanymi urzędnikami z ukończonemi szkołami średniemi. 3. Podział przewidzianej projektem grupy III urzędników na dwie odrębne kategorye. W żywej dyskusyi stwierdzono znaczny rozwój młodego Tow., zaznaczający się licznemi zgłoszeniami nowych członków z miast zachodniej Galicyi, a odczytane telegramy z najdalszych stron państwa, były wymownym dowodem, że myśl, przyświecająca założycielom, znalazła oddźwięk w [in]teresowanych kołach. Z przyjemnością też powitano wiadomość, że posłowie miasta Krakowa, w uznaniu słusznych celów Towarzystwa, zapewnili o gotowości poparcia ich w parlamencie. Wybory, oraz ukonstytuowanie wydziału, dały następujący rezultat: Prezes: Milli Antoni, wicepr.: Gans Adolf, sekretarz: Kuska Ant., zast. sekr.: Zych M., skarbnik: Worobel S., zast. skarb.: Kotecki J. Wydziałowi: Goliński F., Kijowski Fr., Kurek M., Olszański W.

Pocztówka 3 Maja wydaną została nakładem Zarządu Głównego T. S. L. i przedstawia pięknego orła Zygmuntowskiego na czerwonem tle. Pocztówka ta wyróżnia się z pośród wszystkich artystycznem wykończeniem i jest wydawnictwem na czasie, które niewątpliwie w dniu 3 Maja zostanie rozchwytana. Zwracamy na nią uwagę zbieraczy. Cena 10 hal., dostać można wszędzie, a przedewszystkiem w Zarządzie Głównym T. S. L. w Krakowie, Floryańska, l. 15.

IX Koła T. S. L. im Królowej Jadwigi już otrzymało zatwierdzenie u władz i odbyło 20 b. m. walne zgromadzenie w obecności delegatów głównego Zarządu i Związku okręgowego pp. Natansona i Tabaczyńskiego. Po wzruszającem przemówieniu p. Strokowej, przemawiał podniośle p. Natanson, zaś p.

MARCELI PREVOST.

Co mają czytać nasze córki?

Panny XX-go wieku porządkują swą bibliotekę podręczną, którą otrzymały w podarunku na Nowy Rok, lecz żadna z nich nie miała czasu do czytania, gdyż podczas karnawału mają ważniejsze rzeczy do załatwienia. Więc ustawia się tymczasem książki według koloru okładek tak, aby żadna nie psuła wrażenia całości. Podczas tej literackiej czynności, postanawiają sobie silnie panny wszystko gruntownie przestudyować, gdy im tylko czas na to pozwoli.

Lecz wiadomo, że droga do piekła wybrukowana jest dobremi chęciami.

Czy te pięknie oprawne i artystycznie ozdobione książki będą więcej jak raz otwarte? Czy zaglądnie do ich wnętrza piękna właścicielka, jak do wnętrza bombonierek, pochodzących z jakiejś znanej cukierni?

Mówiąc prawdę, to zazdrości godna rola bombonierek przypada tylko bardzo niewielu książkom w udziale, choć, co prawda, książki ofiarowywane dawniej pannom, mało były interesujące; były one tak nudne, że mogły raczej od czytania odstręczyć, niż do niego zachęcić. Dziś stosunki znacznie się pod tym względem polepszyły i niedalekim jest dzień, kiedy będą zupełnie bez zarzutu. Mimo wszystko, żyją panny dzisiejsze w epoce przejściowej i książki, któreby zajmowały ich rozum i fantazyę, są bardzo rzadkie. Rodzice ich mają bardzo sprzeczne i niejasne pojęcia o tem, co należy córkom pozwolić czytać, a co działaćby mogło ujemnie na ich rozum jeszcze niedojrzały i charakter niewyrobiony.

Jakież więc książki czytać mają młode panny?

Pytano mnie o to już nieraz i spróbuję teraz wyłuszczyć me poglądy pod tym względem. Nie będę się starał jednak zestawić katalogu nowych książek dla młodych panien. W wielkich zarysach przedstawię tylko punkty wytyczne, biorąc na uwagę tylko panny, które swe wykształcenie szkolne już ukończyły i tylko dobrowolnie je uzupełniają. Rozumny wybór książek jest tem konieczniejszy, że panna, wychodząca młodo za mąż, ma bardzo mało czasu do uzupełnienia swych wiadomości.

Co ma więc czytać? W jakim porządku? Według jakich prawideł?

Oto moja odpowiedź:

I) Nie zawiele powieści, i

II) W każdym razie tylko powieści, posiadające wartość literacką.

Za odpowiednią lekturę dla młodych panien uważam np. powieści Georgea Elliota, choć należą one do najnamiętniejszych powieści, jakie kiedykolwiek zostały napisane, lecz nie zawierają one nic niezdrowego, ani nieprawdziwego. Sprzeciwiam się natomiast zasadniczo romantycznym głupstwom, któremi zachwycają się dzisiejsze miss angielskie.

Gdy chodzi o książkę o wybitnej wartości literackiej, skrupuły moralne zostawić należy na boku. Minęliśmy już chwała Bogu, system dawnych pensyonatów, w których nawet w dziełach klasyków, zastępywano przezornie słowo *amour*, słowem *tambour*. Każda matka nim zabroni swej córce czytania jakiegoś arcydzieła, powinna zastanowić się, czy omawiane są w tej książce stosunki, których panna jeszcze nie zna i czy znajomość tych stosunków może jej zaszkodzić.

Nic nie jest bardziej dziecinnem, jak trwożliwe zakazywanie czytania książek, które w sposób „nieodpowiedni“ omawiają rzeczy, o których panna słyszy codziennie i to w formie jak najnieodpowiedniejszej.

Lecz są książki, których żadnej pannie nie dałbym do ręki. Są to dzieła broniące tezy, „że namiętność usprawiedliwia każdy błąd“. Takich książek czytać nie mogą charaktery jeszcze nie wyrobione, bo mogłyby one upoić, a nawet zatruć młody umysł, gdyż są fałszywe, a pociągają i nęcą mistrzowskiem traktowaniem tematu. Nigdy nie należy obawiać się złego wpływu od książek polegających na prawdzie. Przeciwnie; można to uważać tylko za rzecz korzystną, jeżeli panna, która w przyszłości ma być małżonką i matką, dość wcześnie dowie się o niebezpieczeństwach, trudnościach i boleściach życia.

Załatwiwszy się w ten sposób z powieścią, przejdźmy do reszty lektury. Najważniejszą rzeczą jest tutaj, aby młoda panna zapoznała się z życiem i dążnościami epoki, w której żyje, z rzeczami aktualnemi w najlepszem tego słowa znaczeniu. Tak, powtarzam to raz jeszcze, z aktualnością, którą nam do wiadomości podaje dobra gazeta codzienna.

Jest rzeczą moralnie niezdrową oddzielać nasze córki jakąś ścianą od ich kraju i epoki, w której żyją, aby przedział ten zniknął nagle w dzień ich ślubu.

To moje przekonanie znalazło już dzięki Bogu uznanie i wielka liczba rodziców pozwala swym córkom czytać dzienniki.

Radziłbym wszystkim rodzicom, aby nakłaniali swe córki do codziennego gruntownego przeczytania dobrej gazety i pewny jestem, że gdy panny się do tego przyzwyczają, nie będą się mogły bez tego obyć, zupełnie tak, jak mężczyźni. Z początku może będą opuszczać wiele nieinteresujących rzeczy, jak np. politykę, lecz z czasem rezultaty będą coraz lepsze. Uzupełnią lekturę dzieła historyczne, opisy podróży, dzieła o najnowszych zdobyczach naukowych, pisane bez pedanteryi.

— Ale — tu zwracam się znowu do rodziców — przedewszystkiem strzedz się należy tak zw. „książek popularno naukowych“, gdyż zazwyczaj są to książki przeznaczone dla inteligentnego pospólstwa. Dawajcie córkom tylko to, co jest wśród najlepszego najlepszem. Rada moja co do czytania powieści jest może dobra, ale bardzo dobrą jest, gdy się ją zastosuje do dzieł naukowych. Lektura historyczna niech wskaże pannom, jak pisze się historyę, dzieła naukowe niech im będą wzorem nauk, którymi dzieła owe się zajmują.

Zapytajcie wszystkich córek: wszystkie prawie przestudyowały jakieś płytkie compendium historyczne i geograficzne, wszystkie czytały jakieś książki „popularno naukowe“; lecz założę się, że żadna nie czytała Hipolita Taine'a, lub choćby nawet dzieł Frithjoffa Nansena. We wszystkich bibliotekach szkolnych i domowych znajduje się mnóstwo książek t. zw. „pouczających“ choć lepiejby je było w piec rzucić.

Czy to chodzi o lekturę naukową, czy lekturę dla przyjemności, dawajcie córkom waszym tylko rzeczy najlepsze!

W głowach starych guwernantek pokutuje jeszcze przepotopowy przesąd, że dzieła mistrzów bardziej są niebezpieczne dla spokoju panieńskiego serca, niż rzeczy bezwartościowe. Lecz dzieła prawdziwych poetów nigdy nie są niemoralne, a nieliczne wyjątki potwierdzają tylko tę regułę i są wszystkim dobrze znane. Między arcydziełami bardzo mało jest takich, któreby, nawet na charaktery nie wyrobione mogły działać zgubnie.

Takie jest moje zdanie w tej kwestyi. Świadomie staję na przeciwnym końcu, niż stawali starzy pedagogowie, którzy dziś w XX stuleciu, stuleciu elektryczności i awiatyki, słowo „amour“ pragną zastąpić przez „tambour“.

Tabaczyński zachęcał w pięknych słowach do wytrwania.

Wybory zostały zatwierdzone, więc zarząd Koła został ten sam, co na pierwszem zebraniu był uchwalony. Wniesiono petycyę do księdza Bandurskiego o przyjęcie protektoratu, oraz uchwalono zwrócić się do sławetnego cechu murarzy w Krakowie z prośbą, ażeby w roku grunwaldzkim ufundował tenże cech ochronkę imienia „Królowej Jadwigi". W przyszłym tygodniu ma się odbyć nabożeństwo na intencyę nowego Koła i złożony będzie wieniec na grobie „Królowej Jadwigi". Myśl księdza biskupa Bandurskiego poczyna się wcielać w życie. Oby jak najwięcej było naśladowców tegoż Koła.

Polscy lekarze okrętowi. Polskie Tow. Emigracyjne zawiadamia, że dyrekcya Austro-Americany w Tryeście zgodziła się zaangażować na korzystnych warunkach kilkunastu polskich lekarzy okrętowych. Zbytecznem byłoby nadmieniać, iż lekarz-Polak na okręcie, przewożącym polskich emigrantów, może świadczyć naszym wychodźcom rzetelne przysługi także jako opiekun ich, tłomacz i obrońca w wypadkach jakichkolwiek nadużyć ze strony załogi okrętowej, z którą polscy pasażerowie dla braku znajomości języka z trudnością się porozumiewają, co niekiedy pociąga za sobą przykre nieporozumienia. Kandydaci na te posady, o ile posiadają dyplom jednego z uniwersytetów austryackich, oraz znajomość języka niemieckiego lub włoskiego, zgłaszać się mogą o bliższe informacye do dyrekcyi P. T. E. lub dyrekcyi Austro-Americany w Tryeście.

Walne zebranie Kółka Esperantystów odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali 40 w Uniwersytecie. Porządek dzienny: 1) Wybór wydziału. 2) Wybór komisyi rewizyjnej. 3) Oznaczenie wysokości wkładek. 4) Wnioski i dyskusya nad programem pracy. W tym czasie także przyjmuje się wpisy nowych członnów. Kurator prof. Bujwid. Zwołującymi Antoni Czubrzyński i Juliusz Kriss.

Ślub. W sobotę 16 bm. w kościele św. Floryana pobłogosławił ks. prałat Wądolny związek małżeński panny Aliny Salikówny, córki ś. p. radcy namiestnictwa Antoniego Salika i ś. p. Antoniny z Bursików z p. Stanisławem Karolem Huppenthalem.

Odczyty. W niedzielę 24 b. m. w lokalu Stow. „Gwiazda" w Krakowie odbędzie się odczyt „O Grunwaldzie". Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp wolny.

W poniedziałek, d. 25 b. m. wygłosi w Czytelni robotniczej im. J. Kilińskiego, T. S. L. w Krakowie (ul. Szpitalna l. 18, II p.) p. Jan Rzepecki odczyt na temat: „Podróż po ziemiach polskich". Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp bezpłatny.

Obłęd religijny. W katedrze wawelskiej modlił się wczoraj, zapatrzony w ołtarz św. Jana, jakiś porządnie ubrany mężczyzna, na którego zwróciła uwagę służba kościelna, ponieważ przez kilka godzin nie wydalił się na krok z kościoła. Służba katedry, przypuszczając, że ma do czynienia z obłąkanym, zawezwała Pogotowie. Dyżurni Pogotowia nie mogli w żaden sposób porozumieć się z nieznajomym, ponieważ nie chciał mówić, a na wszystkie pytania odpowiadał tylko gestami. Z tych wyrozumiano, że ma do spełnienia wielką misyę, objawioną mu z nieba. Do czasu spełnienia misyi musi milczeć i nie wolno mu ani wyjawiać tej tajemnicy, ani też o czemkolwiek z kim rozmawiać. Okazało się więc, że służba kościelna nie omyliła się, uważając nieznajomego za religijnego maniaka. Wszelkich wskazówek i napomnień słuchał on uważnie i spokojnie i nie okazywał najmniejszego oporu. Dyżurni Pogotowia znaleźli w jego kieszeni opaskę gazetową z nazwiskiem Jan Lubecki, nadrewident pocztowy ze Śląska pruskiego, a na migi dowiedziano się, że liczy 37 lat. Do karetki Pogotowia wsiadł spokojnie, a przez całą drogę do szpitala na oddział dla obłąkanych, dokąd go odwieziono, modlił się żarliwie.

Obrażony stróż. Wielce nieprzyjemną przygodę miał wczoraj ze stróżem p. H. Celer, kupiec. Wracał on po godz. 10 w nocy do domu i jak zwyczaj każe, dał stróżowi za „szperę". Stróż w podzięce ugodził go kilka razy kluczem od bramy, przyczem nawymyślał kupcowi najdosadniejszemi słowami. Powodem oburzenia były 4 hal., które p. C. — rzekomo przez pomyłkę — wręczył stróżowi. Nieprzyjemna pomyłka, bo kupcowi musiało Pogotowie opatrzyć nos, stróżowi zaś wytłomaczy policya, że w ten sposób nie wolno upominać się o to, co tylko z grzeczności lokatorów wpływa do jego kieszeni.

Policya krakowska wydała wczoraj na konferencyi orzeczenie, że dom publiczny, jaki miał być przeniesiony z ulicy Pawiej na ulicę Czarneckiego nie może tam być przeniesiony. Na uchwałę tę wpłynęły poważne osobistości, motywując swój sprzeciw tem, że niedaleko ulicy Czarneckiego znajduje się klasztor. Uchwała ta jest jednak dosyć dziwną, bo tuż obok domu, w którym się miał pomieścić nowy przybytek Astarty, znajduje się drugi taki dom, gdyby więc dwa znalazły się razem, to byłoby lepiej, bo nie rozrzucałoby się tych gniazd rozpusty po rozmaitych punktach. Domy te są złem, bez kwestyi, ale są i muszą być w Krakowie choćby ze względu na wojsko, niechby się więc mieściły w jednym punkcie, w zacisznej ulicy, gdzieby nie siały publicznego zgorszenia. Rozrzucanie ich nie ma racyi.

Nieszczęśliwy upadek. Agnieszka Bieda, wdowa po portyerze, spadła wczoraj z drabiny i doznała silnego wstrząśnienia wewnętrznego i szeregu ciężkich stłuczeń na ciele. Pomocy udzieliło jej zawezwane Pogotowie.

Wrzącą wodę wylał wczoraj po południu przez nieuwagę 15-letni praktykant w sklepie p. Wentzla, Edward Laskowski i poparzył sobie ciężko całe ramię. Rany opatrzyło mu Pogotowie.

Pokąsany przez psa. Wczoraj w nocy około g. 11-tej przechodził przez Półwsie Zwierzynieckie komendant posterunku żandarmeryi na Półwsiu. Niespodziewanie wypadł ku niemu pies p. Łazarskiej i pokąsał go dotkliwie w prawą nogę. Ranę zabandażowało mu Pogotowie i odesłało go do lecznicy prof. Bujwida celem zbadania, czy pies był zdrowy.

Ander krakowski na wycieczce wiosennej. W Jabłonkowie na Śląsku austryackim aresztowano 16-letniego chłopaka w mundurku gimnazyalnym za włóczęgostwo. Aresztowany podał, że nazywa się Józef Lindenwert i uczęszcza do gimnazyum św. Anny, a na Śląsk przybył celem zwiedzenia piękniejszych okolic. Opowiadania jego szczegółowe o piękności Krakowa, Podgórza i okolicy wykazały, że Kraków i podmiejskie gminy zna doskonale i że jeśli nie pochodzi z Krakowa, to z pewnością przebywał w nim czas dłuższy. Sąd w Jabłonkowie zwrócił się do policyi krakowskiej i podgórskiej celem stwierdzenia tożsamości aresztowanego, ale okazało się, że podobne nazwisko jest nieznane; również dyrekcya gimn. św. Anny zaprzeczyła, jakoby uczeń podobnego nazwiska kiedykolwiek tem uczęszczał. Aresztowanego zatrzymano w kozie.

Wczorajsza obława sanitarna dostarczyła do gmachu pod telegrafem 37 wesołych niewiast. Większa ich część powędrowała dzisiaj do szpitala, jako zaraźliwie chora.

Zażarta służąca. Donosiliśmy wczoraj, że służąca z domu pod l. 18 przy ul. św. Marka oblała wrzącą wodą stróża kamienicy Józefa Bugaja, który odniósł bardzo ciężkie poparzenia na głowie i twarzy. Służącą tę, 24-letnią Annę Kołodziej, która się w tak nieludzki sposób zemściła na stróżu, aresztowano; odgrażała się ona, że tak samo poparzy wszystkie dzieci stróża, z których jedno ma 6, drugie 9 a trzecie 12 lat. Zatrzymano ją w aresztach.

Aresztowanie złodziei i włamywaczy. Dnia 18 b. m. przyjechało do Jasła dwóch porządnie ubranych jegomościów, którzy zaraz po przyjeździe rozpoczęli szeroką i wesołą zabawę. Nie liczyli się z groszem i w przeciągu kilkunastu godzin przeszło im około 200 koron. Weseli goście zwracali w Jaśle powszechną uwagę swoją rozrzutnością i hojnością i to właśnie ich zgubiło. Żandarmerya bowiem tamtejsza zajęła się nimi gorliwie i nie spuszczała z nich oka. Na drugi dzień wyczerpała się im gotówka, ale na to znalazła się rada. Zażądali telegraficznie wysłania pieniędzy z Krakowa i w chwil kilka nadesłano im 500 kor. Wtedy aresztowała ich żandarmerya. Okazało się że są to: 21-letni Józef Jachowicz i 22-letni Karol Porębski rodem z Krakowa, którzy w marcu b. r. opuścili zakład karny w Jaśle, gdzie odsiadywali karę za różne kradzieże z włamaniem. O aresztowaniu gości jasielskich zawiadomiono policyę krakowską.

Ponieważ d. 9 bm. skradziono z mieszkania p. Maryi Korneckiej, właścicielki realności przy ul. św. Filipa l. 14 między godz. 3 po południu a 8 wieczorem gotówkę 2.386 kor., w policyi krakowskiej powstało podejrzenie, że aresztowani w Jaśle złodzieje są właśnie sprawcami tej kradzieży; rozpoczęto tedy dochodzenia. Wyszło więc naprzód na jaw, że 500 koron wysłał aresztowanym ojczym Porębskiego, Jan Matros, stróż domu przy ul. Łazienej l. 7, 42 lat liczący. Tak wielkiej sumy nie zebrał on z pewnością za „szpery", ani też z pracy, do której nigdy nie okazywał zbytniej ochoty. Zeznania Matrosa i jego żony Joanny były sprzeczne, bałamutne; oboje nie mogli w żaden sposób wyjaśnić, w jaki sposób przyszli do posiadania owej sumy.

Aresztowano więc ich wczoraj, a także młodszego brata Porębskiego, 18-letniego Władysława, znanego w Krakowie kalekę i awanturnika, jako współwinnych kradzieży, popełnionej przy ulicy św. Filipa. Rewizya przedsięwzięta w mieszkaniu stróżów nie dała bliższych szczegółów odnoszących się do wspomnianej kradzieży, ale naprowadziła na ślad innych, bo znaleziono tam 3 kartki zastawnicze na dwa kawałki sukna, dwa dywaniki i spodnie sportowe. Ponadto zabrano z mieszkania aresztowanych pękaty gąsior śliwowicy. Dalsze dochodzenia w toku.

Ekspozytura policyi podgórskiej przenosi się od 1 maja b. r. z dawnego lokalu przy ul. Staromostowej nad Wisłą do świeżego w Małym Rynku pod l. 5. Z powodu regulacyi brzegów Wisły i obwałowania okazała się potrzeba zburzenia budynku policyjnego przy ulicy Staromostowej, na miejscu którego wzniesie się duży wał. Nowy lokal ekspozytury policyi jest budynkiem jednopiętrowym, odnajmowanym od p. Waśniewskiego, właściciela drogueryi w Podgórzu. Budynek ten jest mniej wygodny od starego, gdyż ubikacye są szczuplejsze. Po otwarciu trzeciego mostu na Wiśle główną arteryą ruchu z Krakowa staną się ulice, prowadzące do Małego Rynku i sam Mały Rynek, przez co komunikacya innych części miasta ku policyi będzie ułatwiona, a ekspozytura znajdzie się na środku ważnej linii komunikacyjnej, co dla urzędu policyjnego jest rzeczą wielkiej wagi.

Z Podgórza. *Aresztowano za wojownicze usposobienie* niejakiego Marcina Dominika, woźnicę, zajętego przy budowie domu. Mocno podchmielony przywiózł on wczoraj rano cegłę i z wielkim animuszem zrzucał ją z wozu. Na uwagę jednego z murarzy obraził się i począł okładać go biczyskiem z całych sił, dopóki mu nie przeszkodzono i nie oddano w ręce policyi.

Z kroniki żałobnej.

Oskar Merz, inżynier, b. komisarz kolei państwowych w Krakowie, założyciel i dyrektor fabryki cegieł w Skawinie, w 34 r. życia zmarł w Krakowie. Zmarły był bratem radcy miejskiego, dra Ludwika Merza i znanego lekarza dra Alfreda Merza; dla zalet swego charakteru cieszył się żywą sympatyą w szerokich kołach.

W Rzymie zmarł 17 b. m. generał zakonu Bonifratrów O. Cassianio Maria Gasser, urodzony w Tyrolu 1837 roku. Zmarły piastował urząd generała od roku 1886. W ostatnim roku urzędowania z powodu nadwątlonego zdrowia, Stolica Apostolska zamianowała koadjutorem z prawem następstwa O. Benedykta.

Z SALI SĄDOWEJ.

Brylant za — 1 kor. 60 hal.

Przed sądem przysięgłych toczyła się dzisiaj ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadła wiejska baba, 46-letnia Marya Wadowska i zegarmistrz Stanisław Piotrowski, rodem z Dębów w gub. kaliskiej, zamieszkały w Krakowie, oskarżeni o oszustwo.

13-go listopada z. r. zginęły p. Zofii Lebowskiej, zamieszkałej w Grand hotelu, 2 złote kolczyki z brylantami, wartości przeszło 3000 kor. Mimo energicznych poszukiwań nie znaleziono ich. Jak się później okazało, znalazła je na ul. Sławkowskiej Wadowska. Poszła do Piotrowskiego, aby się spytać, ile te kolczyki warte, a on kupił jeden za 1 kor. 60 hal. — Gdy Wadowska wróciła do domu, mąż ją skłął i kazał iść do porządnego zegarmistrza, któryby jej powiedział, co kolczyki warte. Zgłosiła się więc Wadowska na drugi dzień do zegarmistrza Zimmermanna, który poznał brylant i doniósł o tem policyi. Wadowska poszła do Piotrowskiego, aby odebrać kolczyk, ale Piotrowski oddał jej tylko brylant, bo złoto stopił i prosił ją, by nie mówiła w policyi, że on od niej kupił ten brylant za 1 kor. 60 hal. — Dzisiaj odpowiadali za to oboje przed sądem.

Trybunałowi przewodniczył radca Jasiewicz, oskarżał prok. dr Marowski, Piotrowskiego bronił adw. dr Kłębkowski, Wadowską adw. dr Łepkowski. Oskarżeni tłómaczyli się, że się nie poznali na wartości kolczyków.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał uwolnił obydwoje oskarżonych.

Z Rady państwa.

Wiedeń Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusyi nad drugiem czytaniem ustawy o pożyczce poseł Schöpfer zwrócił się przeciw socyalistom, którzy występują z żądaniami wobec państwa, a nie chcą niczego uchwalić. Mowca podniósł z zadowoleniem, że ustaną skreślenia budżetowe i wyraził wdzięczność Kołu polskiemu za poruszenie tej sprawy. Poseł Seitz poddał nowy plan finansowy i podatkowy ostrej krytyce i oświadczył, że socyaliści głosować będą przeciw przedłożeniu.

Pos. hr. Sternberg wskazał na konieczność popierania marynarki w interesie zdolności do handlu zamorskiego i zawierania sojuszów. Winę upadku austryackiego kredytu światowego ponosi nie parlament, ale rząd austryacki, który niczego nie czyni, aby usunąć chaos i niepewność w państwie. Przechodząc do omówienia wewnętrznych spraw Czech, poddał mowca ostrej krytyce działalność czeskiego namiestnika. Następnie ostro krytykuje posła Wolfa i czeskich radykałów w sposób obraźliwy. Mowca wkońcu oświadczył: Żądamy utrzymania konstytucyjnych instytucyj; jeżeli rząd nie da nam tego, to jest nie tylko nieprzyjacielem czeskiego narodu, ale i nieprzyjacielem austryackiej monarchii. (Oklaski).

Minister skarbu dr Biliński zbijał twierdzenie hr. Sternberga, że szef sekcyi Wimmer co wieczora telefonuje do „N. Fr. Presse" o zajściach w ministerstwie skarbu i że minister skarbu przedkłada każdy projekt ustawowy do zaopiniowania redakcyi tego pisma na 24 godzin przedtem, nim ktokolwiek ten projekt pozna. Stwierdza, że „Neue Fr. Presse" traktuje go źle już od 10 do 12 lat. Mowca nigdy w życiu z „N. Fr. Presse" nie pertraktował co do zaopiniowania przedłożeń rządowych. Twierdzenia swoje co do szefa Wimmera powinien hr. Sternberg udowodnić. Zresztą minister całą swoją osobą ręczy, że zarzut ten jest nieuprawniony.

Minister stwierdza, że ton w walce przeciwko przedłożeniu obecnie stosunkowo zmalał, co odnieść należy do pewnego faktu, jaki wywarły wyjaśnienia ministra w komisyi budżetowej. Minister wskazuje następnie na złożone przez siebie w komisyi oświadczenie i uzupełnia je. Co się tyczy kwestyi, dlaczego nagle tyle użyto pieniędzy dla armii, odpowiada minister, że wskutek wewnętrzno-austryackich i austro-węgierskich zamieszek rozwój armii był w zastoju tak, iż wobec niebezpieczeństwa wojny wynikła konieczność nagle, a więc i w droższy sposób, aniżeli w normalnych czasach, uzupełnienia tego, co zaniedbano. Przy tej sposobności musiano wzmocnić obronę wybrzeży i przyspieszyć budowę okrętów, zresztą już zezwoloną.

Co się tyczy zapasów kasowych, minister sądzi, że był bardziej otwartym niż każdy inny minister i zdaje się przekonał komisyę, że zapasy kasowe na razie są tak małe, iż potrzebują wzmocnienia. Co się tyczy skreśleń, to były one uchwalone na Radzie ministeryalnej i są tylko prowizorycznem zarządzeniem dla wzmocnienia zapasów kasowych w braku innej refundacyi. Minister się spodziewa, że po przyjściu do skutku obecnego przedłożenia będzie mógł prowadzić w tym roku gospodarkę dalej bez żadnego niebezpieczeństwa i nie będzie potrzebował dokonywać skreśleń.

Minister odpiera zarzut, jakoby dla deficytu krajów nie miał serca. Wskazuje, że przedłożenie z maja ubiegłego roku dotyczyło przedewszystkiem poprawy finansów krajowych. Przy emisyi pożyczki nie można się ograniczyć tylko na pewne koła kapitału, lecz odpowiednio do demokratycznego ducha czasów pragnęłoby się uwzględnić wszystkie koła ludności i cały kapitał w Austryi. Musimy do tego doprowadzić, by przynajmniej każdy nasz obywatel mógł tanio nabyć rentę. Mowca kończy prośbą o przyjęcie przedłożenia.

Następnie przemawiał poseł dr Adolf Gross poczem obrady przerwano.

Z komisyi.

Wiedeń. Komisya podatkowa uchwaliła wniosek, domagający się, aby cmentarze publiczne, ogrody szkolne, szpitalne i domów ubogich były uwolnione od podatku gruntowego.

Komisya szkolna obradowała nad wnioskiem p. Tomaszewskiego w sprawie utworzenia przybocznej Rady szkolnej.

Telegramy „Nowin".

Wybór burmistrza Wiednia.

Wiedeń. Burmistrzem Wiednia wybrany został dziś dr. Neumayer.

O ustawy antipolskie.

Berlin. Wczoraj na posiedzeniu komisyi politycznej Sejmu narodowi liberali zapytali rząd, czy prawdą jest, że nie zamierza wykonać ustawy o wywłaszczeniu. Zastępca rządu nie dał odpowiedzi.

Powódź w Serbii.

Belgrad. Z powodu olbrzymich wylewów w całej Serbii komunikacya jest przerwana. Katastrofa ogromna. Dotąd **zginęło 200 ludzi.** Najbardziej ucierpiało z powodu wylewów miasto Kragujewac, gdzie wydobyto dotąd z wody, stojącej w ulicach na kilka metrów wysoko, 30 zwłok. Zginęło również mnóstwo bydła.

Świętokradztwo w katedrze na Kremlu.

Moskwa. W katedrze na Kremlu skradziono **z obrazu Matki Boskiej kosztowne brylanty.** Jak stwierdzono, **kosztowności mają wartość około 1.000.000 rubli.** Skradzioną z obrazu Matki Boskiej samą tylko sukienkę oceniają na 200.000 rubli. Także z trzech innych świętych obrazów wyłamano brylanty.

Śmierć Marka Twaina.

Nowy Jork. Marek Twain umarł dzisiejszej nocy.

Dwie prace
W-go Ks. Józefa Kajdasa:
I-o
Pamiątka pierwszej Spowiedzi świętej
Cena 10 hal. — i II-o
Pamiątka pierwszej Komunii świętej
Cena 10 hal. — wyszły nakładem
Księgarni katolickiej
D-ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 708
Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 hal. przesyła się obie broszury franco. 55

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panna uzdolniona w ekspedycyi masarskiej znajdzie umieszczenie. Wiadomość A. Bełdycki Sławkowska 22. 494

Przyjmie
kilku chłopców do praktyki malarskiej Henryk Czernichowski, Kraków ul. Mikołajska l. 5 II. piętro. Zgłoszenia między godz. 10—12 przed południem.

Młynarz potrzebny zaraz do młyna wodnego. Zgłoszenia ul. Grzegórzecka 16 oficyny Kraków 515

Krakowska firma
przyjmie zaraz na pół dnia od 1 do 7 godziny wieczór, zdolnego 519
buchaltera-korespondenta
Posada stała. Zgłoszenia pod „Buchalter Nr. 12“ do Adm. „Nowej Reformy“.

Dobrej kucharki
z dłuższemi świadectwami poszukuje od 1-go kwietnia b. r. Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie ul. Jabłonowskich 19. 80

MŁODY CZŁOWIEK
lat 21, z 4 kl. wykształceniem chce wstąpić do zakładu dentystycznego w charakterze praktykanta. Wezwania pod „A. L.“ post-rest. Kraków okaziciełowi kwitu inseratowego.

Do wynajęcia
są 2 sklepy w „Hotelu Saskim“ każdego czasu.

Stajnia, wozownia, stodoła do wynajęcia zaraz Grzegórzki 23. Zgłoszenia ul. św. Marka l. 81. I. p. 521

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12.
Floryańska 2. 57

Taniość!
Trwałość!
Dobroć!

Jgnacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 5·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·60. Budzik najlepszy K. 3·— Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski
i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 799.

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego.
Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. **E. Ukleński.** Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 504

150.000
drzew owocowych, porzeczek, agrestu, róż, akacyi kulistych, jarzyn, kwiatów i roślin dywanowych poleca, przyjmuje zakładanie nowych sadów i parków
FRYDERYK WENZEL
w Ołomuńcu 8a.
Ilustr. cenniki opł.

Donoszę uprzejmie, że przeniosłem i równocześnie powiększyłem mój zakład krawiecki z ul. Karmelickiej
na ul. Rajską l. 6.
vis-a-vis kasarni Franciszka Józefa. Wykonuję roboty cywilne i wojskowe po przystępnych cenach tak z obranego materyału u mnie jak i z dostarczonego.
432 Z poważaniem
Jan Lewiński
krawiec cywilny i wojskowy.

„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO
DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI“
PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie ... Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA
W ADMINISTRACYI „NOWIN“
W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „parowego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

„KALO-WIBRATOR“
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, choroble serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 81

T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio
.·. Zakładam dzwonki elektryczne i telefony .·.

FABRYKA 235
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.

Mieszkania letnie (sezonowe)
Jak dawniej tak i teraz
Informator
informuje o odpowiednich miejscowościach górskich na letni pobyt i w tym celu wyjdzie z druku w dniu 1 maja br. odnośny wykaz mieszkań letnich do wynajęcia w różnych miejscowościach naszego kraju. Ogłoszenia mieszkań w tym wykazie kosztuje 2 K. na cały sezon, sam wykaz 40 hal. W interesie właścicieli will, dworów ... mieszkań letnich ogłaszać w mieszkania w Redakcyi informatora Kraków, Wiślna 2. 495

„LAKTOL“
Kraków, Podwale 5.
MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.
MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.
MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 246

D-r G. Schmidta
OLEJEK SŁUCHOWY
usuwa czasową głuchotę, wycieki z uszu, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w wypadkach zadawnionych.
Do nabycia po 2 zł. 20 h. ... w aptece PIOTRA MIKOLASCHA WE LWOWIE.

LOTERYA
Towarz. „Ochrona Niemowląt“.
Główne wygrane:
60.000
5.000
2.000
koron w gotówce, 7173 wygranych.
Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.
Cena losu 1 korona.
Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279

RZADKA OKAZYA!
Magazyn obuwia pod firmą **M. Jungerwirth**, ul. Grodzka 43, nabyłem przez ofertową licytacyę, przeto obuwie różnego rodzaju z najlepszych fabryk tam znajdujące się sprzedaję
o 40% niżej cen fabrycznych.
Kto chce kupić tanio i dobrze, raczy się pospieszyć na zakupno.
489 Z poważaniem
Właściciel.

ZMIANA LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2 (dom własny).
TELEFON
Nr. 330.

Najpopularniejsze tytonie
są: tak zwana **„Siedemnastka“**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka“**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych
„NORIS“ oznaczonych literą **N**
Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych
„POBUDKA“
wyrobu fabryki **„NORIS“ M-me W. Bełdowskiego w Krakowie.**
Cena: „Pobudka“ w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA“.
Przestańcie palić przezroczyste bibułki.
Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA
W KRAKOWIE
— poleca powieść —
„Król powietrza“
przez Ludwika Szczepańskiego osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „Nowin“. (Przesyłka rek. 45 halerzy).

ORYGINALNE SINGERA
SINGERA
MASZYNY DO SZYCIA 449
do różnorodnych celów.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH SKŁADACH
SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filia wszędzie

---

ADOLF SIOSTRZONEK
— malarz —
Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter
podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, Inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

Rządowo sprawdzona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Farm. Tow. Lek. polecone przez to Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze sermalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 49

BIURO DZIENNIKÓW
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
M. HUPCZYCA
KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
:: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH
::: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI :::

Wydawca Leszek Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. ... pod zarz. A. ...